

PSEUDO-KSENOFONT

O sposobie rządzenia Ateńczyków

[1.1] Sposobu rządzenia¹ Ateńczyków, [tego], że wybrali sobie ten sposób, nie chwale dlatego, że wybrawszy go woleli, ażeby złym powodziło się lepiej niż dobrym²; dlatego więc nie chwale. Skoro zaś im się tak wydawało, przedstawię to, jak dobrze zachowują sposób rządzenia i dokonują tych innych [czynów], które wydają się błędnymi dla innych Hellenów.

[1.2] Najpierw więc powiem o tym, że sprawiedliwe wydaje się tam, ażeby ubodzy (πένητες) czyli lud (δῆμος) posiadali więcej od szlachetnie urodzonych (γενναῖοι) i bogatych (πλούσιοι) dlatego, że lud jest tym, który kieruje okrętami i nadaje państwu siłę, a *kubernetes*³, *keleustai*⁴, *pentekontarchoi*⁵, *proratai*⁶ i *naupegoi*⁷ są

¹ Πολιτεία – termin ten przekładany jest zasadniczo jako ‘ustrój’. Jesteśmy jednak w posiadaniu dwóch utworów omawiających πολιτεία ateńskiej polis – Pseudo-Ksenofonta i Arystotelesa, które jednakże różnią się sposobem jej ujęcia. Dla oddania tej różnicy zdecydowałem się odmiennie przełożyć ten termin.

² Mamy tu do czynienia z przeciwstawieniem πονεροί – χρηστοί, które w tekście będą tłumaczył odpowiednio jako ‘źli’ – ‘dobrzy’. Należy jednak pamiętać, że przeciwstawienie to ma jeszcze dwa aspekty: 1. ‘pochodzący z niskiego rodu’ – ‘pochodzący z dobrego rodu’; 2. ‘bezużyteczny (szkodliwy)’ – ‘pożyteczny’.

³ Był to oficer pokładowy, zastępca dowódcy, do którego obowiązków należało przede wszystkim nadzorowanie aktualnych działań okrętu, czyli kierowanie. Zob. B. Jordan, *The Athenian Navy in the Classical Period. A Study of Athenian Naval Administration and Military Organization in the Fifth and Fourth Centuries B.C.*, Berkely-Los Angeles-London 1975, s. 138-143.

⁴ Osoby poprzez głośnie wyśpiewywanie rytmu nadające tempo wiosłarzom. Kiedy konieczne było zachowanie ciszy, odbywało się to poprzez ciche uderzanie o siebie dwóch kamieni. Ich drugim obowiązkiem było dopilnowanie, aby załoga otrzymała odpowiednio przygotowany posiłek. Zob. B. Jordan, *The Athenian Navy...*, s. 145-146.

⁵ Stopień we flocie obok dowódcy okrętu (τριήραρχος), zastępcy dowódcy floty (ἐπιστολεύς) i dowódcy floty (ναύαρχος). Bardzo trudno określić zakres jego obowiązków ze względu na niedostatek źródeł. Zob. B. Jordan, *The Athenian Navy...*, s. 147-150.

⁶ Oficer na okręcie pomagający sternikowi poprzez obserwację prowadzoną z dziobu okrętu nie tylko w celu informowania o zagrożeniu w postaci skał czy mielizn, lecz również kierunku wiatru. Zob. Jordan, *The Athenian Navy...*, s. 143-145.

⁷ Ναυπηγός – stolarz (cieśla) okrętowy. Na każdym statku była zaokrętowana osoba, która była odpowiedzialna za naprawę okrętu w czasie, gdy przebywał poza portem macierzystym. Zob. B. Jordan, *The Athenian Navy...*, s. 150.

tymi, którzy nadają państwu siłę w o wiele większym stopniu niż hoplici⁸, szlachetnie urodzeni i dobrzy. Skoro więc tak się to ma, wydaje się, że sprawiedliwe jest, ażeby wszystkim wolno było ubiegać się o urzędy zarówno drogą losowania (ἐν τῷ κλήρω), jak i przez wyciągnięcie ręki (ἐν τῷ χειροτονίᾳ), i [ażeby] każdemu spośród obywateli, który chciał⁹, wolno było zabierać głos. [1.3] Takie jednak spośród urzędów, które będąc dobrymi zapewniają całemu ludowi bezpieczeństwo, a nie [będąc] dobrymi [narażają go na] niebezpieczeństwo, o żaden spośród takich urzędów nie wolno ubiegać się ludowi; – nie są przekonani o tym, żeby w drodze losowania wolno było ubiegać się o [urząd] stratega¹⁰, ani [urząd] *hipparcha*¹¹; – albowiem lud wie, że o wiele korzystniej jest dla niego, ażeby to nie on sam sprawował te urzędy, lecz ażeby wolno było [je] sprawować najbardziej uzdolnionym¹²; takie zaś urzędy, które [sprawowane] są ze względu na wynagrodzenie i korzyść dla rodziny, te lud pragnie sprawować. [1.4] Następnie, niektórzy dziwią się, że wszędzie więcej udzielają złym, biednym i populistom (δημοτικοί) niż dobrym, a przez takie [działania] wydają się utrzymywać demokrację. Albowiem biedni, pospólstwo (δημόται) i gorsi, którym dobrze się powodzi, oraz wielu, którzy takimi się stają, powiększają demokrację (δημοκρατία); gdyby zaś dobrze powodziłoby się bogatym i dobrym, populiści mogliby zdobyć sobie potężnego przeciwnika. [1.5] Na całej zaś ziemi arystokracja (τὸ βέλτιστον) jest przeciwieństwem demokracji; wśród arystokracji [jest] bowiem najmniejsze rozpasanie (ἀκολασία) i niesprawiedliwość (ἀδικία), największa zaś troska o dobra (τὰ χρηστά), natomiast w ludzie największa głupota (ἀμαθία), brak dyscypliny (ἀταξία)¹³ i łajdactwo (πονηρία); albowiem bieda w większym stopniu wiedzie go do tego, co haniebne (τὰ αἰσχρά), jak również brak wychowania (ἀπαιδευσία) i głupota, których przyczyną u niektórych ludzi jest brak pieniędzy. [1.6] Mógłby ktoś powiedzieć, iż nie powinno [być tak], że oni wszyscy po kolei zabierają głos i decydują, lecz [tylko] ci, którzy są mężami najbardziej prawymi (δεξιότατοι) i najlepszymi (ἄριστοι). Oni zaś i w tym najlepiej decydują pozwalając także złym zabierać głos. Gdyby bowiem dobrzy zabierali głos i decydowali,

⁸ Hoplita – członek klasy średniej, której trzon stanowili chłopci, których było stać na zakupienie rynsztunku oraz posiadający niewolnika, który towarzyszył hoplicie w trakcie wojny.

⁹ Ὁ βουλόμενος – był to obywatel, który zgłaszał projekt dekretu lub prawa, występował jako oskarżyciel albo obrońca w procesie publicznym albo zgłaszał swoją kandydaturę na urzędnika lub posła.

¹⁰ Στρατηγός – naczelny dowódca sił lądowych i morskich.

¹¹ Ἴππαρχος – dowódca konnicy.

¹² Δυνατώτατοι – również w przypadku tego określenia mamy do czynienia z pewną dwuznacznością, ponieważ może chodzić tu o osoby najbardziej zdolne, ale również najbardziej zamożne.

¹³ Trudno dokładnie przetłumaczyć termin ἀταξία, ponieważ w tym miejscu nie oznacza on braku zdyscyplinowania w bezwzględny tego słowa znaczeniu, ponieważ wtedy lud nie mógłby być podstawą dobrze funkcjonującej armii. Chodzi tu raczej o rozpad tradycyjnego sposobu rządzenia przez dobrych (εὐνομία) istniejącego pomiędzy elitą i ludem, który nie tylko stracił szacunek dla arystokracji, lecz stał się również dominującym czynnikiem władzy w polis. Y. Nakategawa, *Athenian Democracy and the Concept of Justice in Pseudo-Xenophon's „Athenaion Politeia”*, „Hermes” 123 (1995), s. 35. Gdyby nawet brać ten termin dosłownie, to obraz tu przedstawiony jest bardzo jednostronny, ponieważ, jak wiemy z komedii Arystofanesa i *Wspomnień o Sokratesie* Ksenofonta, brak dyscypliny cechował również klasy wyższe. Zob. Arystofanes, *Acharnejczycy*, 601 i nast., 813 i nast.; *Rycerze* 1369 i nast.; *Chmury* 837 i nast.; *Osy* 687, 1299 i nast.; Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie* III 5.9.

byłoby to dobre (ἀγαθὰ) dla podobnych im samym, dla pospólstwa zaś niedobre (οὐκ ἀγαθὰ); teraz zaś zabierając głos ten, kto chce, kiedy się podniesie, człowiek zły, uzyska to, co dobre (τὸ ἀγαθόν) dla niego oraz jemu podobnych. [1.7] Mógłby ktoś rzec: o jakim dobru dla siebie albo ludu mógłby myśleć taki człowiek? Oni zaś rozumieją, że jego głupota, łajdactwo i zyczliwość (εὐνοία) jest bardziej korzystna od dzielności (ἀρετή), mądrości (σοφία) i złej woli (κακόννοια) dobrego. [1.8] Tak więc dzięki takim instytucjom *polis*¹⁴ nie może być najlepsza (βελτίστη), lecz rządy ludu najlepiej utrzymać w ten sposób. Lud bowiem nie chce dobrze rządzonej (εὐνομούμενη) *polis*, ażeby być niewolnikiem, lecz [chce] być wolny i rządzić, mało troszczy się o złe rządy (κακονομία); dzięki temu bowiem, co ty uważasz za rządzenie niedobre, ten lud trzyma się mocno i jest wolny. [1.9] Jeśli zaś analizujesz rządy dobre (εὐνομία), to najpierw dostrzeżesz, że najbardziej prawi ustanawiają prawa dla siebie samych; następnie, dobrzy ukarzą złych i dobrzy będą decydować o *polis*, nie pozwolą szalonym ludziom decydować ani zabierać głosu, ani być członkami zgromadzenia. Dzięki takim więc spośród dobrych lud zapewne bardzo szybko popadnie w niewolę.

[1.10] Wśród niewolników znów i metojków¹⁵ ogromne jest w Atenach rozpisanie (ἀκολασία) i ani nie wolno tam [nikogo] uderzyć, ani niewolnik nie ustąpi ci z drogi. Powiem, dlaczego jest taki miejscowy zwyczaj. Gdyby było prawo, że niewolnik może być uderzony przez [człowieka] wolnego albo metojk, albo wyzwolenc, to często [ktoś] będąc przekonany, że obywatel Aten jest niewolnikiem, mógłby [go] uderzyć; lud bowiem nie jest tam lepiej odziany niż niewolnicy i metojkowie oraz nie lepszy z wyglądu. [1.11] Jeśli zaś kogoś dziwi to, że pozwalają tam niewolnikom żyć wygodnie, a niektórym w przepychu, to i to wydają się czynić w określonym celu. Tam bowiem, gdzie jest potężna flota morska, konieczne jest, aby niewolnicy za pieniądze służyli [we flocie], abyśmy mieli dochód, z tego, co [niewolnik] robi i konieczne jest, ażeby wolni pozostawili [im swobodę]¹⁶. Tam, gdzie są bogaci niewolnicy, już nie opłaca się, ażeby mój niewolnik obawiał się ciebie; w Sparcie natomiast mój niewolnik bał się ciebie; jeśli twój niewolnik bałby się mnie, to groziło by mu oddanie jego własnych pieniędzy, ażeby nie narażać siebie. [1.12] Dlatego też wprowadziliśmy równe prawo do wypowiedzania się (ισηγορία)¹⁷, zarówno nie-

¹⁴ *Polis* jest charakterystyczną dla starożytnej Grecji formą organizacyjną. Jest to forma łącząca w sobie cechy miasta i państwa. Jej terytorium nie przekraczało 100 km², obejmując zarówno miasto właściwe, jak i okalające je tereny wiejskie. Zamieszkiwali ją niewolnicy, metojkowie oraz obywatele, z których tylko ostatni mieli pełne prawa polityczne. Miasto stanowiło centrum polityczne, ekonomiczne i wojskowe.

¹⁵ Metojk był cudzoziemcem na stałe (ponad miesiąc) przebywającym w *polis*. Mógł to być faktyczny cudzoziemiec, który musiał znaleźć patrona, aby zarejestrować się jako metojk, albo wyzwolony niewolnik, którego patronem stawał się były właściciel. Nie miał on praw politycznych, ale pracował, płacił podatki w *polis* i był chroniony przez jej prawa. Nie mógł kupić ziemi na własność. Na przełomie III i II w. p.n.e. ilość osiadłych na stałe obcokrajowców w Atenach wynosiła około 10 000.

¹⁶ Końcówką część zdania można również rozumieć tak, że niewolnicy pracowali we flocie, otrzymywali wynagrodzenie, z którego część oddawali właścicielowi. Po uzbieraniu pewnej kwoty, niewolnik mógł kupić wolność. Zob. B. Jordan, *The Athenian Navy...*, s. 252.

¹⁷ Zasadniczo termin ten w kontekście politycznym oznacza równe prawo obywatela do przemawiania i zgłaszania wniosków na zgromadzeniach politycznych. Tak więc nie mogło to prawo dotyczyć metojków i niewolników. Albo więc słowo to w tym traktacie nie występuje w tym łą-

wolników względem wolnych, jak również metojków względem obywateli, ponieważ *polis* potrzebuje metojków ze względu na wielość rzemiosł i flotę; dlatego też równe prawo do wypowiedzania się wprowadziliśmy odpowiednio i dla metojków.

[1.13] Lud tam wżardził tymi, którzy uprawiali sport i zajmującymi się muzyką, uważając, że nie jest to piękne, wiedząc, że nie jest zdolny odpowiednio się tym zajmować. Co do *choregii*¹⁸, *gimnazjarchii*¹⁹ i *trierarchii*²⁰, wiedzą, że bogaci fundują chór, a korzysta z ufundowania chóru lud, bogaci fundują zawody i wyposażają trójrzędowce, lud zaś korzysta z gimnazjonów i wyposażonych trójrzędowców. Przynajmniej więc lud uważa za słuszne pobieranie pieniędzy na śpiew, bieganie, tańczenie i pływanie okrętami, ażeby on miał, a bogaci stali się biedniejszymi. W sądach²¹ nie troszczą się bardziej o sprawiedliwość, lecz o własną korzyść.

[1.14] Co do sojuszników (σύμμαχοι), że odpływających fałszywie oskarżają²², co uznawali za słuszne, i nienawidzą dobrych, wiedząc, że rządzący z konieczności jest nienawidzony przez rządzonego, gdyby zaś w [sprzymierzonych] *poleis* bogaci i dobrzy trzymali się mocno, to rządy ludu w Atenach trwałyby krótko, dlatego więc karzą dobrych utratą czci, zabierają majątek, wypędzają i zabijają, wzmacniają zaś znaczenie złych. Dobrzy Ateńczycy ocalają dobrych w sprzymierzonych *poleis* wiedząc, że zawsze dobre jest dla nich zachowanie w [sprzymierzonych] *poleis* arystokracji (βελτιστοί).

[1.15] Rzekłby ktoś, że sama potęga Ateńczyków istnieje o tyle, o ile sprzymierzeńcy zdolni są im płacić pieniądze. Populistom zaś wydaje się większym dobrem to, ażeby pieniądze sojuszników posiadał każdy jeden spośród Ateńczyków, ażeby zaś tamci [mieli] tylko tyle, ażeby żyli i pracowali, będąc niezdolnymi do spiskowania.

[1.16] Sądzi się, że lud ateński i w tym źle postanawia, że nakazuje sojusznikom płynąć do Aten na rozprawy sądowe (δίκαί)²³. Oni zaś zaprzeczają temu

skim znaczeniu, lecz w szerszym jako swoboda wypowiedzi w ogóle, albo autor specjalnie, w celu zdyskredytowania demokracji, wskazuje na stosowanie swobody mówienia względem metojków i niewolników.

¹⁸ Χορηγία – nazwa publicznej służby (tzw. λιτουργία) polegającej na tym, że bogaty obywatel ponosił koszt wyposażenia i ćwiczeń chóru, który brał udział w występach teatralnych.

¹⁹ Γυμνασιάρχια – nazwa publicznej służby pełnionej przez gimnazjarchę, którym była osoba zamożna pokrywająca koszty zawodów lekkoatletycznych.

²⁰ Τριηραρχία – nazwa publicznej służby polegającej na tym, iż bogaty obywatel miał obowiązek wyposażać okręt wojenny (trierę) oraz dowodzić nim przez rok.

²¹ Termin δικαστήριον oznacza sąd, a w szczególności, w Atenach, Sąd Ludowy, który rozpatrywał skargi prywatne i publiczne. Oprócz tego przeprowadzał wstępne sprawdzenie osób, które starały się o sprawowanie stanowisk publicznych. Orzekał on w procesach politycznych i mógł oceniać zarówno dekryty, jak i prawa. W sensie ściślejszym termin ten oznaczał 500 sędziów.

²² Może być to aluzja do zawodu zawodowego oskarżyciela – sykofanty (συκοφάντης). Była to osoba, która jako obywatel Aten wykorzystywała prawo do oskarżenia dla popierania własnej korzyści. Czasami działało się to zgodnie z prawem, ale najczęściej za pomocą szantażu. Sykofanta mógł też wziąć pieniądze za wniesienie projektu dekretu, którego rzeczywisty autor nie chciał zgłosić w swoim imieniu. Prawdopodobnie zachodzi drugi przypadek, kiedy sprzymierzeńcy próbowali wpływać na ustawodawstwo ateńskie poprzez przekupionych obywateli. Zob. A.R.W. Harrison, *The Law of Athens. Procedure*, Oxford 1971, s. 60-62.

²³ Δίκη w najszerszym znaczeniu oznacza proces sądowy (drugi termin to ἄγων). Procesy dzieliły się na publiczne (δίκαί [ἀγῶνες] δημόσιαί) i prywatne (δίκαί [ἀγῶναι] ἴδιαί). Inna klasyfikacja dzieliła procesy na δίκαί i γράφαί. Różnica w tym wypadku polegała na tym, iż o przeprowadzenie

[mówiąc], jak wiele dóbr (ἀγαθὰ) dzięki temu [zyskuje] lud ateński; po pierwsze, można przez cały rok wypłacać wynagrodzenie z opłat sądowych²⁴; następnie, pozostając w domu, bez wypływania okrętami, zarządzają sojuszniczymi *poleis* i w sądach ocalają członków ludu, zaś przeciwników niszczą; gdyby zaś u siebie w domu każdy [spośród sprzymierzeńców] przeprowadzał rozprawy sądowe, to zważywszy na to, że doznali cierpień od Ateńczyków, zgładziliby tych spośród nich samych, którzy w najwyższym stopniu byli przyjaciółmi ludu ateńskiego. [1.17] Ponadto, lud ateński czerpie następującego rodzaju zyski z odbywających się w Atenach dla sojuszników spraw sądowych. Po pierwsze bowiem, więcej miastu przynosi jednoprocentowy podatek pobierany w Pireusie; następnie, jeśli ktoś ma dom czynszowy, to lepiej mu się powodzi; następnie, jeśli ktoś ma tam zaprzęg albo niewolnika do wynajęcia, [to otrzymuje zapłatę]; następnie, heroldom lepiej się powodzi z powodu pobytu sojuszników. [1.18] Ponadto, gdyby sojusznicy nie byli z powodu spraw sądowych, to szanowaliby tylko tych, którzy wypłynęli z Aten, *strategów*, *trierarchów* i posłów; teraz zaś trzeba, ażeby każdy jeden spośród sojuszników schlebiał ludowi ateńskiemu, wiedząc, że po przybyciu do Aten trzeba być powodem lub pozwanym (δίχην δοῦναι καὶ λαβεῖν), nie przed kim innym, lecz właśnie przed ludem, który jest prawem w Atenach; w sądach [sojusznik] musi błagać, a po wejściu każdego chwycić za rękę. Dlatego więc sojusznicy raczej zamienili się w niewolników ludu ateńskiego.

[1.19] Ponadto, oni i ci, którzy im towarzyszą, dzięki posiadłościom zagranicznym i dzięki władzy [posiadanej] za granicą, bezwiednie nauczyli się wiosłować; konieczne jest bowiem, ażeby człowiek, który często pływa, wiosłował, on i niewolnik, oraz uczył się nazw [stosowanych] w żegludze.

[1.20] A dzięki doświadczeniu w pływaniu oraz dzięki ćwiczeniu powstają dobrzy sternicy; jedni ćwiczyli żeglugę na [okrętach] sterujących, inni holowanych, a jeszcze inni w wyniku tego przeszli na triery; wielu [mogło] żeglować natychmiast po zamustrowaniu się na okręt, ponieważ praktykowali to przez całe życie²⁵.

[2.1] Posiadają oni ciężkozbrojną piechotę (τὸ ὀπλιτικόν), co do której wydaje się, że Ateńczycy są najsłabsi i zdają sobie sprawę z tego, że są gorsi i mniej liczni od wrogów, mają jednak przewagę nad sojusznikami, którzy płacą daninę²⁶, również na lądzie oraz sądzą, że wystarcza [im] ciężkozbrojnej piechoty, jeśli są silniejsi od sojuszników. [2.2] Szczęśliwie i zgodnie z losem, ma miejsce taka sytuacja; rzą-

pierwszych mogła wnioskować dowolna osoba (ὁ βουλούμενος), natomiast drugich tylko osoba pokrzywdzona, jej lub jej opiekun lub – jak w przypadku zabójstwa – krewni osoby zamordowanej. Zob. A.R.W. Harrison, *The Law of Athens...*, s. 74-76.

²⁴ Πρυτανεία – opłata sądowa, wpływająca do skarbu *polis*, wnoszona przez strony wraz z dostarczeniem pisemnego oskarżenia w sprawie prywatnej. Jej wysokość wynosiła 3 drachmy, jeśli sprawa nie miała dużego znaczenia, a 30 drachm w sprawach poważniejszych. Po rozstrzygnięciu procesu strona, która przegrała musiała zwrócić opłatę stronie zwycięskiej. Nie wszystkie sprawy pociągały za sobą wnoszenie tej opłaty. Dokonywano jej np. w sprawach o długi czy o wyrównanie szkody. Zob. A.R.W. Harrison, *The Law of Athens...*, s. 93.

²⁵ Tukidydes (I 142) wspomina, iż Ateńczycy intensywnie zaczęli zajmować się żeglarstwem po wojnach perskich.

²⁶ Φόρος – daninę tę płacili Atenom członkowie Związku Delijskiego. Jej zapłacenie zwalniało sojusznika z obowiązku wystawienia okrętów wojennych. Najprawdopodobniej dokonywano przeliczenia 1 okręt = 1 talent.

dzeni na lądzie, którzy są zjednoczeni z małych *poleis*, mogą walczyć razem, ci zaś na morzu, którzy są wyspiarzami, nie mogą zjednoczyć *poleis* w jedno; ponieważ zaś morze znajduje się w środku, rządzący są panującymi na morzu (θαλασσοκράτορες); gdyby nawet udało się wyspiarzom skrycie zjednoczyć się na jednej wyspie, to umarliby z głodu. [2.3] Te *poleis*, które znajdują się na lądzie, są rządzone przez Ateńczyków, wielkie są rządzone strachem, małe natomiast jak najbardziej ze względu na pożytek (χρεία); nie istnieje bowiem *polis*, która nie musiałaby czegoś importować lub eksportować. To zaś nie jest dla niej możliwe, jeśli nie byłaby wśród panujących na morzu. [2.4] Ponadto, panujący na morzu może robić to, co czasami [robią panujący] na lądzie, spustoszyć ziemię silniejszych²⁷; albowiem można płynąć wzdłuż brzegu i zaatakować tam, gdzie wcale nie ma wroga albo jest nieliczny, wsiąść [na okręt] i odpłynąć; czyniący tak jest w mniejszym kłopotcie niż ten, który lądem przychodzi z pomocą. [2.5] Następnie, panujący na morzu mogą odpłynąć od swojego własnego [łądu] i płynąć gdzie chcą²⁸, podczas gdy [panujący] na lądzie nie mogą oddalić się na wiele dni drogi²⁹; podążający bowiem lądem poruszają się powoli i nie mają pożywienia na długo. Ten, kto porusza się lądem, musi iść albo przez [teren] przyjaciół, albo walcząc zwyciężać, płynącemu zaś nie tylko wolno wylądować na tej ziemi, gdzie byłby silniejszy, [...] ³⁰, lecz także płynąć dalej, aż przybędzie do zaprzyjaźnionego lub do słabszego kraju. [2.6] Następnie, nawet naj-silniejsi na lądzie cierpią na choroby z pożywienia, które są od Zeusa, ci zaś na morzu łatwo [sobie z tym radzą]. Albowiem cała ziemia nie choruje jednocześnie; tak, że dla panujących na morzu [pożywienie] przybywa z [miejsca] znajdującego się w dobrym stanie.

[2.7] Jeśli zaś trzeba wspomnieć i o błahych [sprawach], to najpierw [o tym], że dzięki panowaniu na morzu, obcując w różnych miejscach z różnymi [ludźmi], odkryli [różne] sposoby ucztowania; [tak, że] jakikolwiek przysmak można by znaleźć na Sycylii, w Italii, na Cyprze, w Egipcie, Lydii, Poncie, na Peloponezie albo gdziekolwiek indziej, wszystkie dzięki panowaniu na morzu zgromadzili w jednym [miejscu]³¹. [2.8] Następnie, słysząc każdy dialekt, wybrali to z tego, to z innego; Hellenowie używają raczej [każdy] własnego dialektu, sposobu życia i ubierania się, Ateńczycy zaś [dialektów i obyczajów] zmieszanych ze wszystkich Hellenów i barbarzyńców.

²⁷ Tukidydes (I 108) wspomina, iż Ateńczycy pod wodzą Tolmidesa (455 r. p.n.e.) opłynęli Półwysep Peloponeski i spalili warsztaty okrętowe Spartan, następnie zdobyli Chalkis, a w końcu pokonali Sykiończyków.

²⁸ Przygotowania do długiej morskiej wyprawy opisuje Arystofanes w *Acharnejczykach* w. 541-555.

²⁹ Jest to wypowiedź, która jest argumentem za bardzo wczesnym datowaniem tego traktatu, ponieważ w 424 r. p.n.e. Spartanin Brasidas wraz siedmiuset wyzwolonymi helotami dzięki bardzo długiemu marszowi oderwał od Aten wiele *poleis* w Chalkidyce i na wybrzeżu Morza Egejskiego. Zob. Tukidydes, *Wojna Peloponeska* IV 81. Jeśli więc autor nie uwzględnił tego wydarzenia, to traktat powstał przed marszem Brasidasasa. Możliwe jednak, iż wyczyn Spartanina był wyjątkowy i anonimowy autor mówi o sytuacji standardowej.

³⁰ W tym miejscu znajduje się luka w tekście uzupełniana przez zwrot: „nie lądować tam, gdzie nie byłby silniejszy”.

³¹ Tukidydes (II 38) przytacza mowę pogrzebową wygłoszoną przez Peryklesa, w której wspomina on o bogactwie Aten oraz sprowadzaniu i kosztowaniu wielu towarów z różnych stron świata.

[2.9] Co do ofiar, wróżb, uroczystości i świętych okręgów, to lud zdaje sobie sprawę z tego, że nie każdy spośród biednych może złożyć ofiarę, wydać ucztę, odczytać wróżby oraz zamieszkiwać w pięknej i wspaniałej *polis*, to lud odkrył w jaki sposób je zrealizować. *Polis* składa wiele ofiar na koszt publiczny; to lud jest tym, który modli się i otrzymuje poprzez losowanie zwierzęta ofiarne. [2.10] Niektórzy bogacze mają własne *gimnazjony*³², łaźnie i szatnie, natomiast lud sam dla siebie buduje własne liczne *palestry*, szatnie i łaźnie; motłoch czerpie więcej z tego przyjemności niż ci oligarchowie i bogacze (εὐδαίμονες).

[2.11] Wśród Hellenów i barbarzyńców oni jedyni mogą posiadać bogactwa. Gdyby nawet jakaś *polis* opływała w drewno zdatne do budowy okrętów, to jak [mogłaby je] sprzedać, gdyby nie była posłuszna panującemu na morzu? Cóż, jeśli jakaś *polis* opływa w żelazo, miedź albo len, jak mogłaby je sprzedać, gdyby nie była posłuszna panującemu na morzu? Z tego zaś są [zbudowane] moje okręty, z jednego miejsca [jest] drewno, z innego żelazo, z innego miedź, z innego len, a jeszcze z innego miód. [2.12] Ponadto, nie pozwalają eksportować [tym], którzy są naszymi wrogami, w innym wypadku nie będą korzystać morza. A ja, nic nie robiąc, dzięki morzu mam to wszystko, co [pochodzi] z ładu, żadna inna *polis* nie ma [jednocześnie] dwóch takich [towarów], nie ma w niej drewna i lnu, bo przecież tam, gdzie jest dużo lnu, kraj jest płaski i bezdrzewny; ani miedzi i żelaza, ani innych dwóch albo trzech [towarów] w jednej *polis*, lecz jeden w jednej, drugi w drugiej.

[2.13] Ponadto jeszcze, wzdłuż całego wybrzeża znajduje się albo wystający półwysep albo leżąca przed [ładem] wyspa, albo jakaś cieśnina; tak więc możliwe jest, ażeby panujący na morzu stanęli tam na kotwicy i ograbili mieszkańców wybrzeża. [2.14] Jednego jednak brakuje; gdyby Ateńczycy jako panujący na morzu zamieszkiwali wyspę³³, mogliby wyrządzać zło, gdyby chcieli, niczego zaś nie doznać, ani podziału własnej ziemi, ani dopuszczenia wrogów, dopóki rzadziliby na morzu; teraz zaś ci spośród Ateńczyków, którzy pracują na roli i ci, którzy są bogaci, bardziej starają się zjednać sobie wrogów, natomiast lud, ponieważ wie, że nic, co jego, nie będzie podpalone ani zniszczone, żyje bez strachu i nie starając się zjednać sobie tamtych. [2.15] Ponadto, uwolniliby się od innej obawy, gdyby mieszkali na wyspie, nigdy *polis* nie zostałaby zdradzona przez oligarchów, ani bramy nie zostałyby otwarte, ani nie wpadliby wrogowie; jak bowiem mogłoby się to przydarzyć zamieszkującym wyspę? Nikt nie buntowałby się przeciwko ludowi, gdyby zamieszkiwali na wyspie; gdyby bowiem teraz się zbuntowali, zbuntowałiby się mając nadzieję we wrogach, że przybędą ładem; gdyby zaś mieszkali na wyspie, nie musieliby się tego obawiać. [2.16] Skoro więc od początku właśnie nie zdarzyło się im zamieszkiwać na wyspie, to teraz czynią to; majątek umieszczają na wyspach³⁴, pokładając zaufanie w panowaniu na morzu, i nie zwracają uwagi na to, że ziemia

³² W Atenach pierwotnie były trzy duże publiczne gimnazjony – Liceum, Kynosarges i Akademia. Jednakże wraz z upływem czasu powstało szereg mniejszych, które były nazywane palestrami. Te ostatnie często nosiły nazwy od swoich fundatorów.

³³ Ponownie pojawia się motyw, który odnajdziemy w innej mowie Peryklesa przytoczonej przez Tukidydesa (I 143).

³⁴ Tukidydes informuje nas (II 14), że na początku Wojny Peloponeskiej Ateńczycy przekonani przez Peryklesa przenieśli cały swój dobytek na Eubeę i sąsiednie wyspy.

attycka jest pustoszona³⁵, wiedząc też, że jeśli będą się litować nad nią, to zostaną pozbawieni innych, większych dóbr.

[2.17] Ponadto, zoligarchizowane *poleis* muszą podtrzymywać sojusze (συνμαχίαι) i przysięgi (ὄρκιοι); te zaś, które nie pozostawałyby w związkach albo krzywdzono by przez którąś [*polis*], to [zachowane są] imiona niewielu, którzy zawarli [te układy]; natomiast możliwe jest, ażeby te [układy], które zawiera lud, zostały odrzucone z powodu tej jednostki, która zabrała głos i zagłosowała, a na którą zrzuci się odpowiedzialność, z powodu innych zaś, ponieważ byli nieobecni albo nie podobało im się to, o czym się dowiadują, że zostało uzgodnione przy całym Zgromadzeniu, a jeśli nie są one [zgodne z ich] oczekiwaniami, to wynajdują tysiące powodów, ażeby nie czynić tego, czego nie chcą³⁶. A jeśli coś złego wynika z tego, co postanowił lud, to lud występuje z oskarżeniem, że nieliczni ludzie³⁷, czyniący wbrew niemu, to zrujnowali, jeśli zaś [wynika] coś dobrego, to sobie samym przypisują przyczynę tego.

[2.18] [Ateńscy] nie pozwalają, żeby lud był wyśmiewany w komedii³⁸ i źle o nim mówiono, ażeby nie mieli oni złej opinii, na [wyśmiewanie] zaś osoby prywatnej zaś [wręcz] nalegają, jeśli [już] chciałby ktoś kogoś [wyśmiać], dobrze wiedząc, że osoba wyśmiewana najczęściej nie pochodzi z ludu albo tłumu, lecz [jest nim osoba] bogata, szlachetnie urodzona albo wpływowa. Tylko bowiem nieliczni spośród biedaków albo populistów byli wyśmiewani w komedii, ale tylko tacy, którzy poprzez wtrącanie się w sprawy polityczne (διὰ πολυπραγμοσύνην) i przeprowadzanie spraw sądowych (διὰ τὸ ζητεῖν) chcieliby mieć nieco więcej od ludu; tak więc nie martwią się, kiedy takie [osoby] wyśmiewano. [2.19] Twierdzą więc, że lud ateński wie, którzy spośród obywateli są dobrzy, a którzy źli; wiedząc to jednak, kochają tych, którzy są dla nich życzliwi i pożyteczni, nawet gdyby byli źli, a dobrych raczej nienawidzą; nie uważają bowiem, żeby dzielność (ἀρετή) była im wrodzona (πεφυχέναι) dla ich dobra, lecz dla [ich] zguby; a przeciwnie do tego, niektórzy, będąc tak naprawdę [po stronie] ludu, z urodzenia (φύσιν) nie pochodzą z pospólstwa. [2.20] Ja wybaczam samemu ludowi demokrację; każdemu można bowiem wybaczyć, że on wyświadcza [sobie] dobrodziejstwa; jeśli ktokolwiek zaś, nie będąc z ludu, wolał raczej żyć w demokratycznej *polis* niż oligarchicznej, to był gotowy działać niesprawiedliwie i wiedział, że temu, który jest zły, łatwiej jest ująć uwagi w *polis* demokratycznej niż w oligarchicznej.

[3.1] A co do sposobu rządzenia Ateńczyków, to [jego] formy nie pochwalam; ponieważ jednak uznali za słuszne przyjąć ustrój demokratyczny, to dobrze utrzymują demokrację w ten sposób, w jaki pokazałem. Ponadto dostrzegam, iż czasami takie zarzuty podnosi się wobec Ateńczyków, że niekiedy niemożliwe jest, ażeby prze-

³⁵ Ponownie Tukidydes (II 23) informuje o spustoszeniach czynionych przez Spartan pod nieobecność wojsk ateńskich.

³⁶ Występujące w tak bliskiej odległości wyrazy δόξα, δῆμος, βουλευώ mogą być aluzją do formuły stosowanej w dekretach Rady Pięciuset (προβουλευματα), która brzmiała: „Rada i lud postanowili” (ἔδοξε τῷ βούλει καὶ τῷ δήμῳ).

³⁷ Tzn. oligarchowie.

³⁸ Jednakże w Acharnejczykach Arystofanesa, które powstały w 424 r. p.n.e., jedną z postaci jest właśnie Lud (Δῆμος).

bywający tam nawet rok człowiek załatwił sprawy z Radą³⁹ albo Ludem⁴⁰. A ma to miejsce w Atenach nie z innego [powodu] niż przez wielość spraw, jakie muszą załatwić, zanim będą mogli wszystkich odesłać. [3.2] Jak bowiem mogliby być do tego zdolni, skoro w ogóle trzeba tam tyle świąt obchodzić, ile w żadnej spośród helleńskich *polis* (w ich trakcie zaś jakoś mniej możliwe jest załatwienie spraw *polis*), następnie zaś, trzeba też rozstrzygać tyle spraw prywatnych (*δίχαι*), oskarżeń publicznych (*γραφάι*) i sprawozdań (*εὐθύνας*), ile nie rozstrzygają wszyscy ludzie razem wzięci, Rada musi rozważyć wiele [uchwał] dotyczących wojny, wiele dotyczących dochodów, wiele dotyczących stanowienia praw, wiele dotyczących tego, co się zawsze dzieje w *polis*, wiele dotyczących sprzymierzeńców, musi pobierać daniny, wyznaczać zarządców okrętami⁴¹ i świątyniami. Czy może więc być coś dziwnego w tym, że mając do czynienia z taką ilością spraw nie mogą załatwić spraw wszystkich ludzi? [3.3] Niektórzy mówią: „Jeśli ktoś posiadając pieniądze stawi się przed Radą albo Ludem, to [swoją] sprawę załatwi”. Zgodziłbym się z nimi, że dzięki pieniądзом wiele można załatwić w Atenach, i jeszcze więcej można by załatwić, gdyby jeszcze więcej dano pieniędzy; lecz dobrze wiem również, że *polis* nie jest w stanie załatwić spraw wszystkich, których trzeba, nawet gdyby ktoś dał im jakkolwiek dużo srebra i złota. [3.4] Trzeba również rozpatrywać i takie [sprawy]: jeśli ktoś nie wyremontował okrętu albo zabudował jakieś miejsce publiczne; a ponadto co roku [trzeba] decydować o choregii na Dionizjach⁴², Thargeliach⁴³, Panatenajach⁴⁴, Pro-

³⁹ Βουλή – może to być Rada Pięciuset albo Rada Areopagu.

⁴⁰ W tym miejscu chodzi o Zgromadzenie Ludowe.

⁴¹ W administracji floty morskiej Aten były stanowiska tzw. ἐπιμέλεια τῶν νεορίων. Do ich zadań należało przede wszystkim klasyfikowanie okrętów floty na stare, nowe, naprawione i potrzebujące naprawy. Być może mowa jest tutaj o mianowaniu tzw. νέσοι – urzędników, których zakres obowiązków był szerszy niż wspomnianych wcześniej. Oprócz bowiem klasyfikowania okrętów dokonywali oni klasyfikacji sprzętu okrętowego, opiekowali się okrętami i sprzętem okrętowym, zbierali i rozdzielali okręty oraz sprzęt okrętowy, mieli inicjatywę ustawodawczą, mogli też prowadzić negocjacje w sprawie wynagrodzeń dla członków załogi. Zob. B. Jordan, *The Athenian Navy...*, 41-46.

⁴² Świąta poświęcone Dionizosowi. Były dwa rodzaje tych świąt, a mianowicie Dionizja Wiejskie i Dionizja Miejskie. Największym z nich były Wielkie Dionizja odbywające się ku czci Dionizosa Eleutherosa. W Atenach, na południowym zboczu Akropolu, znajdowała się świątynia tego boga. W trakcie uroczystości odbywały się pochody faliczne oraz przedstawienia tragediowe i komediowe, jak również recytacje poezji dytyrambicznej. Zob. L. Dubner, *Attische Feste*, Berlin 1966, s. 134-142.

⁴³ Święto poświęcone Apollinowi i Artemis odbywające się w siódmym dniu miesiąca Thargelion (jedenasty miesiąc w kalendarzu attyckim, odpowiadający w naszym kalendarzu połowie maja i czerwca. Święto odbywało się więc pod koniec maja). Zob. L. Dubner, *Attische Feste*, s. 179-198.

⁴⁴ Święto poświęcone bogini Atenie i obchodzone w dniu jej narodzin 28-go dnia miesiąca Hekatombaion (pierwszy miesiąc w kalendarzu attyckim odpowiadający mniej więcej naszemu lipcowi). Co cztery lata odbywały się Wielkie Panatenaże, natomiast przez pozostałe trzy lata Małe Panatenaże. Odbywała się wtedy wielka procesja biorąca początek z Keramejku i poprzez Agorę zmierzająca na Akropol. Brali w niej udział przedstawiciele wszystkich grup społecznych tworzących *polis* ateńską, nawet metojkowie oraz sprzymierzeńcy. W czasie Wielkich Panatenażów ubierano posąg Ateny i przedstawiano walki bogów z gigantami. Oprócz tego, odbywały się wtedy liczne zawody lekkoatletyczne i poetyckie. Zob. L. Dubner, *Attische Feste*, s. 22-35.

meteiach⁴⁵ i Hefaiściach⁴⁶; każdego roku [trzeba] mianować czterystu *trierarchów*⁴⁷ i co roku rozpatrywać [sprawę] każdego, kto chciał; ponadto [trzeba] przebadać⁴⁸ i osądzić kandydatów na urzędy, przebadać sieroty⁴⁹ oraz mianować strażników dla więźniów. [3.5] To zaś ma miejsce co roku; ciągle trzeba osądzać [przestępstwa dotyczące] wojska[†]⁵⁰ i jakiegokolwiek inne występki miały miejsce, czy to ktoś dopuściłby się niezwykłego bezprawia, czy świętokradztwa. O wiele więcej pomijam milczeniem; o tym, co najważniejsze wspomniano, poza ustalaniem danin; to ma miejsce przeważnie co cztery lata. [3.6] A więc, czy wolno być przekonanym, że nie trzeba tego wszystkiego rozpatrywać? Mógłby bowiem ktoś rzec, że nie trzeba tego rozpatrywać. Jeśli zaś trzeba się zgodzić, że trzeba wszystko rozpatrywać, to koniecznie w ciągu [jednego] roku; ponieważ gdyby teraz nie przysługiwało osądzanie w ciągu [jednego] roku, to nie powstrzymano by przestępców z powodu wielości ludzi. [3.7] Zgoda, lecz mógłby ktoś powiedzieć, że trzeba osądzać, lecz mniej [ludzi] powinno osądzać. Koniecznie, jeśli nie można zmniejszyć ilości sądów, niech mniej [ludzi] będzie w każdym sądzie; wskutek tego jednak, łatwiej będzie przygotować się przeciwko mniejszej ilości sędziów, [ich] przekupić oraz o wiele mniej sprawiedliwie osądzić.

[3.8] Ponadto trzeba mieć świadomość, że Ateńczycy muszą organizować święta, w trakcie których nie wolno osądzać. A organizują dwa razy więcej świąt niż inni, a ja uwzględniam tylko [liczbę] równą [tej] *polis*, która organizuje [ich] najmniej. Kiedy tak się rzeczy mają, twierdzą, że niemożliwe jest, aby w Atenach miały się inaczej niż teraz, poza tym, że można by nieco tu odjąć, a tam dodać; wiele nie można zmienić, aby nie naruszyć jakoś demokracji. [3.9] Możliwe jest odnalezienie wielu [sposobów], ażeby sposób rządzenia był lepszy, aby jednak działało się tak, żeby zachować demokrację, nie dość łatwo to odkryć, podobnie jak to, żeby lepiej się zarządzili, oprócz tego, jak wcześniej powiedziano, żeby nieco dodać albo odjąć.

⁴⁵ Święto ku czci Prometeusza. Termin jego obchodzenia jest nieznany. Oprócz przedstawień odbywał się wtedy wyścig młodzieży ateńskiej z pochodniami, który rozpoczynał się przy tzw. Ołtarzu Prometeusza w Akademii albo na Keramejku. Zob. L. Dubner, *Attische Feste*, s. 211-212.

⁴⁶ Święto ku czci Hefajstosa. Termin jego obchodzenia jest nieznany. Również w tym wypadku odbywał się wyścig z pochodniami. Zob. Herodot, *Dzieje VIII 9*. Zob. L. Dubner, *Attische Feste*, s. 212-213.

⁴⁷ Podana ilość trierachów jest wątpliwa. Według danych zaczerpniętych z Tukidydesa (II 13) oraz Arystofanesa (*Acharnejczycy*, w. 454) ich liczba powinna wynosić 300. Trierachów najprawdopodobniej jednak nie wybierało Zgromadzenie ani Rada, lecz byli mianowani przez dowódców floty. Zob. B. Jordan, *The Athenian Navy...*, s. 61.

⁴⁸ Przed objęciem urzędu kandydat musiał być sprawdzony. W większości wypadków odbywało się to przed Sądem Ludowym, ale osoby mające zasiadać w Radzie Pięciuset oraz mające pełnić funkcje archontów sprawdzano najpierw przed Sądem Ludowym, a następnie przed Radą Pięciuset.

⁴⁹ Pseudo-Ksenofont mówi tu o części procedury uznawania osoby płci męskiej za obywatela *polis*. Miało to miejsce w wieku 17-18 lat. Najpierw musiał być on wpisany na listę obywateli przez demarcha. Następnie członkowie demu pod przysięgą głosowali nad tym, czy jest on w odpowiednim wieku, jest wolnym człowiekiem i został spłodzony zgodnie z prawem. Rada musiała zrewidować jego wiek. Być może z powodu wojny było w Atenach dużo sierot i dlatego Pseudo-Ksenofont wspomina właśnie o nich. Zob. A.R.W. Harrison, *The Law of Athens...*, s. 206.

⁵⁰ Tekst w tym miejscu zepsuty i uzupełnienie hipotetyczne.

[3.10] Wydaje mi się, że Ateńczycy i co do tego niesłusznie czynią, że w *poleis*, w których panują rozruchy społeczne, popierają gorszych. Czynią to rozmysłnie. Gdyby bowiem poparli lepszych, to mogliby poprzeć takich, którzy są innego niż oni zdania; w żadnej bowiem *polis* arystokracja (τὸ βέλτιστον) nie jest przychylna ludowi, lecz w każdej to, co najgorsze (τὸ κάκιστον), jest przychylnie ludowi; podobni bowiem są życzliwi podobnym. Dlatego więc Ateńczycy popierają to, co odpowiednio dla nich samych. [3.11] Ilekroć próbowali poprzeć lepszych, nie było to dla nich korzystne, lecz w krótkim czasie lud w Beocji został zniewolony⁵¹; kiedy poparli milezyjską arystokrację, [to ona] w krótkim czasie zbuntowawszy się wyróżnęła lud⁵²; kiedy poparli Lacedemończyków przeciwko Messeńczykom, w krótkim czasie Lacedemończycy pokonali Messeńczyków i wypowiedzieli wojnę Ateńczykom⁵³.

[3.12] Ktoś mógłby sądzić, że nikt w Atenach nie mógłby niesprawiedliwie (ὀδίκως) zostać ukarany utratą czci⁵⁴. Ja zaś twierdzę, że są tacy, którzy byli niesprawiedliwie ukarani utratą czci. Jest ich jednak niewielu; lecz niewielu nie wystarczy, żeby zaatakować demokrację w Atenach, a skoro tak się to ma, to nie mogą czuć się dotknięci ci niektórzy ludzie, których sprawiedliwie (δικαίως) ukarano utratą czci, lecz jeśli jakichś [ukarano tak] niesprawiedliwie. [3.13] Jak więc ktoś mógłby być przekonany, że wielu w Atenach niesprawiedliwie zostało ukaranych pozbawieniem czci, skoro to lud jest tym, który sprawuje urzędy? W Atenach ludzie mogą zostać ukarani utratą czci albo z powodu nieodpowiednio sprawowanego urzędu (μη̄ δικάως ἄρχειν), albo zabierania głosu i czynienia tego, co niesprawiedliwe (μη̄δὲ λέγειν τὰ δίκαια μη̄δὲ ἰπράττειν). Wziąwszy to pod rozwagę, nie wolno jednak uznać, iż w Atenach istnieje jakieś niebezpieczeństwo ze strony tych, którzy są ukarani utratą czci⁵⁵.

tłum. Artur Pacewicz

⁵¹ Prawdopodobnie miało to miejsce w latach 456-446 p.n.e.

⁵² Prawdopodobnie tuż po roku 446 p.n.e.

⁵³ Miało to miejsce w 464 r. p.n.e., kiedy to Kimon, mimo sprzeciwu Efiatesa, przekonał Zgromadzenie Ludowe, aby udzielono pomocy Sparcie przeciwko zbuntowanym Helotom. Jednakże Spartanie nabrali podejrzeń, że Ateńczycy będą chcieli dokonać przewrotu politycznego i odmówili przyjęcia pomocy. Doprowadziło to do zerwania sojuszu między Atenami a Spartą, Kimon zaś został skazany na dziesięć lat wygnania. Zob. Tukidydes, *Wojna Peloponeska* I 102 oraz Plutarch, *Kimon* 17.

⁵⁴ Utrata czci (ἀτιμία) była karą накладaną na tych obywateli Aten płci męskiej, którzy byli zadłużeni względem państwa albo zaniedbywali swoje obywatelskie powinności. Tacy obywatele byli pozbawieni praw politycznych, nie byli chronieni przez prawo, nie mogli pojawiać się na agorze i w świątyniach.

⁵⁵ O takim zagrożeniu wspomina np. Lizjasz. Zob. Lizjasz, *W sprawie obalenia ustroju demokratycznego: obrona (XXIV)*, tłum. R. Turasiewicz, Kraków 1998.